



**HAL**  
open science

## Jan Potocki w oczach żony : nie dokończony szkic biograficzny

Maria Evelina Żółtowska

► **To cite this version:**

Maria Evelina Żółtowska. Jan Potocki w oczach żony : nie dokończony szkic biograficzny. WIEK OŚWIECENIA, 1978, Wokół problemów literatury i filozofii, 3, pp.65-70. halshs-01092371

**HAL Id: halshs-01092371**

**<https://shs.hal.science/halshs-01092371>**

Submitted on 8 Dec 2014

**HAL** is a multi-disciplinary open access archive for the deposit and dissemination of scientific research documents, whether they are published or not. The documents may come from teaching and research institutions in France or abroad, or from public or private research centers.

L'archive ouverte pluridisciplinaire **HAL**, est destinée au dépôt et à la diffusion de documents scientifiques de niveau recherche, publiés ou non, émanant des établissements d'enseignement et de recherche français ou étrangers, des laboratoires publics ou privés.

Maria E. Zóltowska

## JAN POTOCKI W OCZACH ŻONY: NIE DOKOŃCZONY SZKIC BIOGRAFICZNY

W „Rozbiorze prac historycznych Adama Naruszewicza i Tadeusza Czackiego”, wygłoszonym 26 kwietnia 1826 r. na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Lelewel pisał:

„...Jan Potocki... przemilczany być nie może. On pierwszy na jałowej wydmie plenne ziarno w śledzeniach początku Sławian i początkowych dziejów polskich, siedł w mało znane swym ziomkom przestrzenie, jeszcze mniej z poszukiwaniami swymi ziomkom znajomy, słusznie jednak liczony być winien do tych, którzy stanowią epokę dziejopisarstwa polskiego, to jest od Naruszewicza i Czackiego, od których poczyna się period zgłębienia dziejów narodowych. Mało o Janie Potockim mówić byłoby rzeczą nieznaczącą: zachowuję sobie przeto mówić w osobnym piśmie...”<sup>1</sup>.

To „osobne pismo” nigdy jednak nie zostało napisane. Jak pisze ostatnia wydawczyni rozprawy, Nina Assorodobraj:

„Zdanie: „Byłoby rzeczą nieznaczącą: zachowuję sobie przeto mówić w osobnym piśmie” — zostało przez Lelewela w rękopisie wykreślone. W wydaniu z 1844 r. zostało ono mimo to wydrukowane. W rękopisie zostało wykreślone chyba z tego względu, że Lelewel wówczas nie widział już możliwości zajęcia się „w osobnym piśmie” Janem Potockim i dlatego zredagował do wydania z 1844 r. o nim obszerny przypis, zaczynający się od słów: „Podobno już mi nigdy... do tego nie przyjdzie...”<sup>2</sup>.

Ów obszerny przypis z 1844 r., mimo pewnych zastrzeżeń jest bardzo pochlebny. Podkreśla, że Potocki otwierał nowe horyzonty badań. Trudno się temu dziwić, gdyż jeszcze w 1911 r. Brückner twierdził m. in., że *Essai sur l'histoire universelle et Recherches sur celle de la Sarmatie*

<sup>1</sup> Joachim Lelewel, *Rozbiór prac historycznych Adama Naruszewicza i Tadeusza Czackiego* czytany na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk 26 kwietnia 1826 r., druk 1825, *Pisma metodologiczne, Dzieła*, t. II (2), opracowała Nina Assorodobraj, Warszawa 1964, s. 651.

<sup>2</sup> Ibidem, ss. 651—652, przypis 17.

nie stracił wiele na swej aktualności i że Potocki wyprzedził o ćwierć wieku Boppa<sup>3</sup>.

Lelewel pragnął najprawdopodobniej poprzedzić swe omówienie dorobku naukowego J. Potockiego jego biografią. Zwrócił się bowiem o dane do byłej żony pisarza Konstancji, wtedy już żony Edwarda Raczyńskiego. Urodzona w 1782 r., była ona szóstym dzieckiem przyszłego targowiczana Szczęsnego i Józefy z Mniszchów, oraz kuzynką z drugiej linii Jana Potockiego.

Jan Potocki owdowiał w 1794 r. W cztery lata później osiedlił się w Uładówce, skąd niedaleko było do Tulczyna Szczęsnego. 10 kwietnia 1799 r. ożenił się ze swoją młodziczką kuzynką<sup>4</sup>. Prawdopodobnie traktowała ona małżeństwo jako szansę ucieczki spod opieki swej greckiej macochy Zofii, sławnej z piękności i osławionej z rozwiązłości. Jan Potocki charakteryzował ją kilka lat później, częściowo może na podstawie opowiadań żony, jako „une démoniaque pour les manières, les tics et la tournure”<sup>5</sup>.

Sama Konstancja bardzo atrakcyjną chyba nie była. Brat drugiego jej męża, Atanazy Raczyński, tak ją opisał w 1811 r.:

„Pani Janowa Potocka ma dość piękną głowę i wiele świeżości, ale jest bardzo tłusta i kuleje. Pod względem intelektu to nic nadzwyczajnego. Usposobienie ma zmienne; jest władcza i próżna, mówi dużo, niewyraźnie i nieumiejętnie”<sup>6</sup>.

Później sąd ten uległ pewnym zmianom na lepsze<sup>7</sup>. Moze i dlatego, że wniosła bratu olbrzymi posag.

Podczas swojego krótkiego współżycia małżeńskiego Potoccy mieli troje dzieci. Mieszkali głównie na Podolu, a czasami w Petersburgu. Odbyli również długą podróż do Austrii i Włoch w 1803—1804 r. W 1805 r. Jan Potocki wziął udział w niefortunnej misji Gołównina do Chin. Podczas podróży, w listach do brata Seweryna, stale rozczuła się nad młodą żoną:

„Que te dirai-je, mon Séverin. J'ai de la santé, de la tranquillité. Je suis arrivé à l'automne de ma vie et je n'en suis pas fâché. Que Constance soit heureuse et il ne me manquera rien”<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> Aleksander Brückner, *Jana Hrabowa Potockiego prace i zasługi naukowe*, Warszawa 1911, s. 53.

<sup>4</sup> Archiwum miejskie i wojewódzkie w Poznaniu, Rogalin-Raczyńscy 67.

<sup>5</sup> Bibl. PAN w K., No. 6183/27: 107/92.

<sup>6</sup> Cytat za Edwardem Raczyńskim, *Rogalin i jego mieszkańcy*, Londyn 1964, s. 144.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 145—146.

<sup>8</sup> V. Francev, *Poslednee učenoe putešestvie grafa I. Potockiego 1805—1806. Iz materialov dlja ego biografii*, Praga 1938, s. 27.

„Tymczasem Konstancja,... miała czas o nim zapomnieć. Kiedy powrócił” [do Petersburga w czerwcu 1806 r.], „nie zajmował już pierwszego miejsca w jej sercu”<sup>9</sup>. Kto go wtedy zastąpił, nie wiemy. Małżeństwo się rozleciało. Separacja została podpisana w Dymidówce na Podolu 15 kwietnia 1808 r., a rozwód 30 stycznia 1809 r. w Kijowie. Potocki, o dziwo, łatwo go przeboleł, ale że dzieci z drugiego małżeństwa bardzo kochał, zabierał je czasami do siebie do Uładówki i nieraz spotykał się z nimi i z byłą żoną w Tulczynie. Później, gdy wyjechała do Paryża, prawdopodobnie stracił z nią kontakt. Jak wiadomo, odebrał sobie życie w grudniu 1815 r.

W Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego zachował się list Konstancji Raczyńskiej do Lelewela, donoszący, iż przesyła mu początek biografii Jana Potockiego i obiecujący dalszy ciąg. List ten pozwala zidentyfikować autorstwo anonimowego szkicu biograficznego Jana Potockiego, zachowanego również w Krakowie, ale w bibliotece PAN, i obejmującego właśnie młode lata przyszłego autora *Rękopisu znalezionej w Saragossie*. List ma tylko datę dzienną: 14 października. Powstać musiał po grudniu 1826 r., Konstancja jest już Raczyńska, a przed wybuchem wojny 1830—1831 r. Szkic obejmuje tylko pierwszych osiemnaście lat życia Jana Potockiego. Gdyby przyjąć, że Lelewel zwrócił się z prośbą, o dane biograficzne na jesieni 1830 r., sprawa fragmentaryczności szkicu tłumaczyłaby się łatwo: dalszy ciąg zrobiły nieaktualnym wojna i emigracja Lelewela. Ale jest rzeczą również możliwą, że pełny życiorys Jana Potockiego był dla Konstancji Raczyńskiej zadaniem kłopotliwym — bo musiałby obejmować i lata ich niefortunnego pożycia małżeńskiego i samobójstwo — i, że nie chcąc pozostawiać listu znakomitego historyka bez odpowiedzi, wybrnęła ona z trudności, ograniczając się tylko do lat młodości pierwszego męża.

Szkic ten nie jest jedyną próbą biografii Jana Potockiego, wywodzącą się z kół jego rodziny. Wiemy, że syn jego, Andrzej Bernard, pisał też życiorys ojca<sup>9</sup>. Nie wiadomo, czy go napisał i jak dotychczas nigdzie nie udało się go odnaleźć. Ostatecznie ubiegł Lelewela Michał Baliński ogłaszając z inicjatywy rodziny pracę o Potockim w 1835 r.<sup>10</sup>

Szkic Raczyńskiej jest żywy: zwłaszcza barwnie charakteryzuje Potockiego pasję do wozazowania i narodziny jego zamiłowań naukowych. Przynosi trochę nowych szczegółów biograficznych. Wymowna jest też informacja o wpływie Voltaire'a, czytane „z rozkoszą”, na przyszłego

<sup>9</sup> Bibl. Jag., No. 4435, T. IV, kartka 280.

<sup>10</sup> Michał Baliński, *Jan Potocki, Wizerunki i roztrząsania naukowe*, Wilno 1835, t. VI, s. 61—135.

powieściopisarza — potwierdzonym zresztą w pełni przez badania Sinki <sup>11</sup>.

Szkic — tak jak i list — pisany jest po francusku. Najwyraźniej, tak jak i jej były mąż, Konstancja tylko w tym języku potrafiła łatwo wysłowić się w piśmie. Nie znaczy to bynajmniej, aby opanowała go bezbłędnie. Trafiają się jej błędy gramatyczne, na które w niniejszym wydaniu zwrócono uwagę znakiem wykrzyknika w nawiasie kwadratowym, oraz — liczne — ortograficzne. Błędy te poprawiono tutaj. Rozwiązano też skróty i wprowadzono obowiązujące dziś przestankowanie.

## I

(Bibl. Jag., No 4435, T. V., kartka 463)

Je vous envoie, Monsieur, la copie du commencement de la vie du comte Jean Potocki. C'est tout ce qu[e] j'ai eu le temps de faire jusqu'à présent. J'ai des notes confuses pour la suite. Je vous envoie cette mauvaise copie comme garantie que je ferai plus et même [tout] si je [le] puis. Je vous dis adieu. J'espère V[ous] revoir à la fin de l'hiver et j'espère que V[ous] aurez encore contribué par Vos ouvrages à nous éclairer. Personne ne V[ous] souhaite plus de bonheur et de tranquillité que votre sincère admiratrice.

B[ien] V[ô]tre,  
C. Raczyńska

## II

(Bibl. PAN w K., No.  $\frac{1354}{10-7}$  7 str. rękopisu)

Vous me demandez, Monsieur, une note biographique sur le comte Jean Potocki. L'on m'a fait la même demande à plusieurs reprises, mais il m'a toujours été impossible d'y répondre d'une manière satisfaisante. Je ne prévoyais pas devoir tracer sa vie, et compagne d'une partie du voyage, j'avais sans rien observer. Cependant, en votre faveur, je vais chercher à me rappeler ce qu'il a pu me dire, et vous conterai ce dont j'ai été témoin.

Le comte Jean Potocki est né le huit mars de l'année 1761 du comte Joseph Potocki et de la comtesse Thérèse Ossolińska. Les troubles qui agitèrent la Pologne dès le commencement du règne de Stanislas-Auguste, ont apparemment engagé ses parents à le faire élever ainsi que son frère Séverin Potocki, dans un pays à l'abri de tant de désordres. Il s'est toujours souvenu du plaisir que lui avait donné tout le mouvement d'une fuite précipitée qui avait été occasionnée par l'approche des Confédérés de Bar de la terre que ses parents habitaient en Podolie. La Suisse, et nommément Genève et Lausanne, sont les lieux où lui et son frère furent élevés. Ils y passèrent quatre années, et y suivirent des leçons tant

<sup>11</sup> Tadeusz Sinko, *Historia religii i filozofia w romansie Jana Potockiego*, Kraków 1920, PAU, Wydz. Filologiczny, Rozprawy, T. LIX, No. 3.

publiques que particulières et, en l'année 1778, ils vinrent achever leurs études à Vienne en Autriche.

L'on cherche avec curiosité dans l'enfance des hommes qui se sont distingués, des traits caractéristiques qui puissent faire deviner leur avenir. L'on voudrait trouver, s'il est possible, des données positives qui fassent prévoir cet avenir, et les pères et mères surtout, cherchent dans ces anecdotes de quoi caresser leurs ambitions vaniteuses. Cependant, je crois que l'on pourrait plutôt prévoir l'avenir des enfants par les premières impressions qui frappent la jeune imagination de l'enfance. Quant au comte Jean, il paraît que les gravures du premier voyage autour du monde du capitaine Cook, qui ornaient sa chambre, influèrent sur les goûts de sa vie entière. Il conserva toujours celui des voyages, et n'a jamais eu celui de la propriété: généreux par le coeur, il trouvait que toute chose était mieux placée dans les mains des autres qu'entre les siennes. La vie presque nomade avait de l'attrait pour lui: ainsi le voyait-on s'arrêter de préférence à midi dans un cabaret juif, tandis qu'il se trouvait à deux milles du lieu de sa destination. Il semblait qu'il voulait prolonger le plaisir de voyager.

Mais revenons à l'enfance du comte Jean qui est faite pour dérouter toute curiosité prévoyante. C'était un enfant vif, distrait et rêveur, ce qui équivaut à étourdi et inappliqué. Aussi a-t-il fait le désespoir de ses instituteurs. Il avait atteint sans rien savoir sa seizième année lorsque le bruit d'une guerre entre l'Autriche et la Bavière vint retentir, à ses oreilles et allumer son imagination. Il voulut d'abord tout quitter et embrasser l'état militaire. Après quelque résistance de la part de ses parents, de sa mère surtout, il obtint la permission d'entrer au service de la maison d'Autriche. Mais, en attendant, l'embrassement qui semblait menacer toute l'Europe, se calma et la paix de Techen vint ôter à l'état militaire tout le charme des dangers et des hasards, et fit évanouir tout rêve de gloire quand au présent. Le comte Jean se trouva tout d'un coup éloigné de sa famille et relégué dans une garnison au fond de la Hongrie, dans les environs de la ville de Buda.

L'ennui vint bientôt l'y assaillir; l'ennui cet ennemi du genre humain, qui lui [fait] faire, pour l'éviter, tant de sottises; l'ennui devint son bienfaiteur. Il chercha dans l'occupation un remède contre ce mal terrible, mais il se procurait difficilement des livres. Quelques ouvrages de Voltaire tombèrent entre ses mains. Il les lut avec délices; il lisait tout ce qu'il pouvait se procurer. Les livres de pur agrément s'épuisent facilement, mais il apprit que satisfaire sa curiosité, apprendre est aussi un plaisir. Dès ce moment ses idées s'étendirent, une nouvelle vie s'ouvrit pour lui: les voyages, l'histoire, l'antiquité surtout, lui inspirèrent une vive curiosité. Il sentit tout ce qui lui manquait pour la satisfaire; mais, jeune, il crut pouvoir réparer le temps perdu. Le long avenir était devant lui, et sa volonté retraça à sa mémoire les leçons que ses maîtres avaient cru perdues.

Les connaissances semblent être comme les anneaux [d'une] chaîne; l'une mène à l'autre; une fois qu'on est entré dans ce domaine, l'on n'en sort plus; c'est une source de vives jouissances. Malheureusement elles ne préservent pas des passions — la vanité surtout semble y être à demeure, mais aussi où n'est-elle pas? Au fait, connaître c'est jouir, et dans toutes les terres l'on a vu le comte Jean prendre un vif intérêt à toute découverte nouvelle, à tout progrès dans les sciences, quoique l'histoire, ou plutôt la chronologie la plus reculée, fut le constant objet de ses travaux.

Les devoirs d'un officier subalterne lui devinrent insupportables: faire

l'exercice pendant des heures entières, former des revues, lui devint impossible. Comment fixer son attention sur des choses purement matérielles et mécaniques, tandis que sa tête était un cahot d'idées nouvelles. Aussi les distractions en faisaient-elles[!] un mauvais officier. Enfin, après un an de service, il demanda et obtint son congé.